



**START**

Witamy Cię wędrowcze i do Będlewa zapraszamy! Rodowi Łodziów nazwę zawdzięczamy i choć przez wieki wieś sprzedawano, to nazwy Będlewa nigdy nie zmieniano.

Lat sto z okładem Potoccy tu rządzili, oni też ten piękny pałac postawili. Ostatni właściciele na wyprawę zapraszają, historię rodziny przed Tobą odkrywają.

Przed Tobą żelazna brama wrota swe otwiera, w podróz z dreszczykiem dziś Ciebie zabiera. Nim jednak przekroczysz historyczne progi, ilość pełnych „strzał” w bramie, zapisz mój drogi.

1

Ruszaj prawą stroną, wzdłuż muru ceglanego, w oddali fontannę i pałac ujrzyj kolego. Latarnie jak azymut wyznaczą Ci drogę, przy piątej zagadka, rozwiązać ją pomogę. Przenieś zgrabnie w kratki angielskie litery i zaraz do parku razem pomknijemy.

3

Tuż za pałacem w lewo maszeruj, na taras po schodach nogi swe skieruj. Za murkiem oporowym park w pełnej krasie, ile stożkowych iglaków widzisz, stojąc na tarasie?

9

Dziś widok nieco inny na park się rozpościera, niż kiedy hrabia zatrudnił z Bydgoszczy Rotera. Zaprojektował on park krajobrazowy z mostkami, stawem i wyspą oraz kwiatowymi parterami. Stwarzało to aurę do wypoczynku, rekreacji i spacerów dla mieszkańców pałacu i gości, których było tu wielu.

Jak sam widzisz hrabia pasji miał wiele, uwielbiał przyrodę, hodował daniela. Interesom się oddawał, bank ze współnikami założył, do wielu polskich akcji chętnie się dołożył.

By Teatr Polski można było wybudować, działkę na ten cel w Poznaniu zechciał ofiarować. Choć majątny był i środki niemałe zgromadził, z tragediami losu sobie nie poradził.

Dwaj bracia zginęli, synów też pochował, dorosłej córki jedynie się dochował. Ale i ona zginęła tragicznie w wieku kwiecie, ojciec tego nie doczekał, już na tamtym był świecie.

Jak do tego doszło? Uważnie posłuchajcie!

Maciej Mielżyński – duch niespokojny, jego żywiołem były potyczki i wojny. Jednak posłuszny woli ojca swojego, uczył się gospodarki u wuja Bolesława Potockiego.

Tutaj w Będlewie szlify gospodarza zbierał, na piękną Felicję coraz częściej spozierał. Zakochał się bez pamięci, o jej rękę prosił, jednak odmowy bardzo źle znoził.

Chciał się zastrzelić, lecz to mu się nie udało, w końcu jednak wesele wyprawione zostało. Dakowy Mokre – tam było ich mieszkanie, tam się odbyło ostatnie ich spotkanie.

Tu historię przerwiemy, za chwilę doń wrócimy, a teraz w zieleń parku w alejkę się zanurzmy.

Zejdź po schodach, udaj się prosto w parkową alejkę, poznasz tam zawiłe właścicieli zamku dzieje. Idź aż do miejsca, gdzie między wodami, rośnie drzewo osobliwe,

aż z  pniami.

6

Teraz uważaj! Wąska ścieżka staw w lewo okrąży, nie wahaj się ni chwili i jak prowadzi podążaj. Na rozdrożu znów w lewo, miń wyspę z lewego ramienia, a po chwili leśna ścieżka w chodnik się zamienia.

W stronę pałacu wiesz, budowla zza drzew się wyłania, zaraz tu dojdzie z drzewem do spotkania. Rośnie po lewej, pięć konarów z jego pnia wyrasta, stań w jego cieniu, historii posłuchaj i basta!

Historia rodziny mroczne skrywa dzieje, od dramatu niejedno serce struchleje. Zbrodnia to była niesłychana, szerokim echem latami powtarzana.

Felicja z urody w Europie całej znana za męża Macieja Mielżyńskiego miała, szczęścia było jej mało, dalej szukała, w romans z Alfredem – siostrzeńcem się wdała.

Tuż przed wigilią (1913) zakupy robiła, w poznańskiej restauracji dobrze się bawiła. Wieczorem kolację z winem wydała, nim na spoczynek do komnat się udała.

Drugą godzinę zegar w nocy głośno bije, hrabia jeszcze nie wie, że kogoś zabije. Rozbudzony nagłym dźwiękiem biegnie do żony hałasami gdzieś w pałacu nagle obudzony.

Chce jej bronić – ktoś się włamał – gorączkowo myśli, tego co zobaczył – w horrorze by nie wyśnił! A w buduarze u kolan ukochanej żony, klęczał Alfred – winem odurzony. Chciał pieniędzy na spłatę długów honorowych, i pokrycie niemałych wydatków rozrywkowych.

Do hrabiego docierały słuchy o romansie żony, gdy ich razem zobaczył był bardzo wzburzony. Nim pomyślał – wystrzelił, zabił ich oboje, potem wrócił spokojnie na swoje pokoje.

Rano wezwał policję, prokurator przyjechał, kwiat dziennikarstwa europejskiego się zjechał. Rozprawa sądowa wkrótce się odbyła, jednak kara hrabiego cudem ominęła.

Strzelał w obronie honoru oficera – mówiono, dzięki temu w sądzie go uniewinniono. Znajomi i przyjaciele tego nie rozumieli, i towarzysko hrabiego szerokim łukiem ominęli.

Pogrzeb się odbył po cichu, bez rozgłosu, nie było przemówień, ozdób i patosu. Ciało Alfreda wystawiono tu w Będlewie, pochowano go w Łodzi, na skromnym pogrzebie. Felicję najbliżsi w Dakowach pożegnali, a potem w Woźnikach w klasztorze pochowali.

I tak żona niewierna życie straciła, w jedwabnej sukni mogiła ją skryła. Do dziś legenda krąży wśród ludności, że duch jej ciągle czeka sprawiedliwości.

To nie koniec opowieści, jeszcze doń wrócimy, a na razie na questową ścieżkę powrócimy.

Mając park za plecami, spójrz na pałacu bryłę o stylu neogotyckim pomówimy teraz chwilę. W tym bowiem stylu w XIX w. go przebudowano, w charakterystyczne ozdoby okna „ubrano”.

Ile okien widzisz w ozdobnej, „koronkowej” ramie? Tak kolejna zagadka rozwiązana zostanie.

10

Teraz idź w prawo! Tam dziedziniec budynkami otoczony, nie zwlekając ni chwili podążaj w te strony. Na jednym z nich wisi dzwon bijący na trwogę, zagadkę za chwilę rozwiązać Ci pomogę.

Pod dzwonem wejście okazałe, przeszklone, rysunkiem pałacu zostało ozdobione. Napis drukowany w kratki zaraz trafi niech przepisze go uważnie, ten kto potrafi!

11

2

14

Nad wejściem do budynku po Twojej lewej stronie, w owalu głowę  zrobili zdolne dłonie.

13

Ten budynek zobaczysz na zdjęciach w pałacu, udaj się tam szybko, nie tracąc chwili czasu.

Kieruj się do pałacu, tam prosimy na pokoje, wystrój bogaty zaraz ujrzą oczy Twoje. Tarcza z herbem Pilawa – to znak gospodarza, policz ile razy na balustradzie się powtarza.

7

Policzyłeś? Dobrze! Teraz rusz przed siebie prosto, gdy pierwsze drzwi miniesz, skręcisz w lewo ostro. To sala rycerska, w czasach Potockich tak ją nazwano, choć portrety królów po obu stronach namalowano.

Jeden z królów ma koronę, jak żelazny hełm bojowy, za jego wzrokiem odkryjesz zaraz pokój nowy. Wiszą tu obrazy, pokazujące czasy świętości, jakich powozów pan używał, kiedy jeździł w gości.



